

# Kolendo, Jerzy

---

„A study of the age and sex structure of population in the western provinces of the Roman Empire”, Wiesław Suder, Wrocław 1990 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 82/3-4, 512-515

---

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

spoza granic. W świetle antycznych źródeł geograficznych uczeni dzisiejsi mogli zlokalizować Bawarów z dużym prawdopodobieństwem w górach Małej Kabylii, a federację *Quinquegentanei* w Wielkiej Kabylii (tak ostatnio również Y. L e B o h e c, „La légion III<sup>e</sup> Auguste”, 1989). W oficjalnym dokumencie, inskrypcji ku czci legata Numidii G. Makrynusza Decjana (CIL VIII 2615; por. 9047), ci ostatni zwani są *gentiles Mauretaniae Caesariensis*. Nie może być więc wątpliwości co do ich lokalizacji w ramach prowincji. Działania ich oraz *Bavares*, walki w rejonie Milev, wzmianka o mieście Ruscuniae na wybrzeżu, starcia na pograniczu Numidii i Mauretanii (raczej daleko od *limesu*), wreszcie dokładne podanie nazwisk wodzów Bawarów (*rebelles* w ILS 9006) w innym napisie (ILS 8959, rejon Sitifis), podobnie jak Faraxen, *rebellis, famosissimus dux*, zdecydowanie przemawiają przeciw inwazji nomadów spoza *limesu* aż po Milev w północno-zachodniej Numidii. Ponawianie się groźnych powstań świadczy o słabości Rzymu w dobie powszechnego kryzysu państwa. Na ściąganie do Afryki rezerw z innych części imperium nie mogli sobie Rzymianie pozwolić przed reorganizacją systemu obronnego i armii w dobie tetrarchii. Ekspedycja cesarza Maksymiana do Afryki w latach 296–298 i jego sukcesy (propagandowo wyolbrzymione) w bojach z tubylczymi plemionami zamykają ostatni etap walk w epoce pryncypatu i stanowią końcową cezurę książki.

W sumie mógł Gutsfeld w kilku przypadkach z dużym prawdopodobieństwem wykazać, że działania wojenne były wynikiem oporu nomadów, a nie powstaniem w granicach rzymskich prowincji, co jest dość nawet oczywiste, gdy sama nazwa plemienna o tym świadczy, np. *Babari Transtagnenses*. W kilku innych nie ma na to wystarczających dowodów. Nie ustrzegł się też autor słabo uzasadnionych hipotez. Skąd wziął np. informację, że Musulamiowie opuścili Takfarinasa? Nie można się tu opierać na *argumentum ex silentio* (zob. zresztą Tac., Ann. IV 24).

Są jednak również niewątpliwe osiągnięcia, prócz wymienionych już np. nowa interpretacja funkcji *procurator pro legato* w okresach walk. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział o „tzw. polityce tworzenia plemiennych rezerwatów”. Autor przeczy ich istnieniu w tradycyjnym sensie działań represyjnych. Stara się udowodnić, że celem limitacji plemiennych terytoriów było ze strony rzymskiej raczej zagwarantowanie afrykańskim *gentes* swobody sezonowych wędrówek na przyznanych im obszarach. Niekiedy władze prowincjonalne występowały z powodzeniem w roli rozjemcy między plemionami (*Muducuvii* i *Zamucii*). Czasem jednak restrykcje limitacji budziły, jak sądzię, opór tubylców — — *ut sciant Zimises, non plus — — se habere — —*.

Jak często bywa z krańcowymi pozycjami teza — antyteza, nie obeszło się bez ryzykownego przeginięcia argumentacji na drugi biegun. Jednakże nowy punkt widzenia autora na znaczenie i charakter plemiennego oporu w Afryce winien być odtąd brany pod uwagę w dalszych dyskusjach, a do konstruktywnej dyskusji prowokuje z pożytkiem dla badań. To też m. in. stanowi, mimo tych czy innych kontrowersyjnych poglądów, o niezaprzeczonej wartości recenzowanej pracy.

Tadeusz Kotula

Wiesław S u d e r, *A Study of the Age and Sex Structure of Population in the Western Provinces of the Roman Empire*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 733, Historia XLIX, Wrocław 1990, s. 91.

Praca niniejsza dotyczy problematyki demografii historycznej świata starożytnego, która obecnie budzi coraz większe zainteresowanie badaczy. Przedmiotem analizy jest struktura wieku i płci ludności zamieszkującej zachodnie prowincje Cesarstwa Rzymskiego. Autor zajmuje się takimi zagadnieniami, jak antyczne klasyfikacje grup wieku i poglądy na początek starości ludzi (rozdział I), struktura wieku i płci w poszczególnych prowincjach i w pewnych wybranych grupach społeczno-zawodowych (rozdział II–III) oraz długowieczność mieszkańców Cesarstwa (rozdział IV). Analiza prowadzona jest niejako w dwóch kierunkach: próbie rekonstrukcji struktury demograficznej ludności Cesarstwa towarzyszy analiza wyobrażeń starożytnych o tych zagadnieniach. Nie jest to tylko mechaniczne zestawienie wyników badań prowadzonych w dwóch różnych płaszczyznach.

Poglądy i wypowiedzi starożytnych dotyczące problematyki demograficznej służą do badań nad przemianami struktury ludnościowej.

Na szczególną uwagę zasługuje analiza poglądów Rzymian na zagadnienie grup wieku. Teksty literackie, prawnicze, medyczne oraz inskrypcje pozwoliły na interesujące ustalenia dotyczące granic wieku poszczególnych kategorii ludzi. Według tych danych dzieciństwo miało trwać do 14 roku życia, górną granicę wieku młodzieńczego umieszczano w przedziale czasowym 25–35 lat, a początek starości zaczynał się w 50 lub 60 roku życia. Były jednak też wypowiedzi umieszczające początek starości już w 48 roku życia. Analiza poglądów na wiek starczy rzuca cenne światło zarówno na aspekt biologiczny problematyki demograficznej, jak też zwłaszcza na mentalność ludzi starożytnych.

Bogaty materiał dotyczący poszczególnych grup wieku, który obejmuje zarówno teksty mówiące o klasyfikacjach teoretycznych, jak też określenia poszczególnych osób w kategoriach wieku, można byłoby niekiedy wzbogacić. Tak np. warto byłoby przyrzeć się inskrypcjom dotyczącym kolegów *iuvenes* grupujących młodzież w miastach rzymskich. Teksty te zostały zebrane w pracy M. J a c z y n o w s k i e j, „Les associations de la jeunesse romaine sous le Haut-Empire”, Wrocław 1978 (o *iuvenes* s. 39–41).

Sformułowanie na s. 14, mówiące o rozpowszechnionym w Rzymie przekonaniu, że generacja trwała 30 lat, należałoby znacznie rozwinąć. Istniały bowiem inne określenia długości jej trwania. Rzymianie byli tu uzależnieni od tradycji Greków, dla których, zwłaszcza we wcześniejszym okresie, generacja była podstawową jednostką mierzenia czasu historycznego w dłuższych odcinkach.

Szczegółowej analizie poddany został również w pracy W. S u d e r a problem długości życia. Autor musiał się tu ustosunkować do danych inskrypcyjnych, głównie z terenu Afryki, gdzie – według napisów – 3,71% ludności dożywało 100 lub więcej lat. Jest to całkowicie nieprawdopodobne zważywszy, że np. we współczesnej Szwecji ludzie mający 100 lub więcej lat stanowią tylko 0,03% populacji. Nie można się tu powoływać na budzące poważne zastrzeżenia dane dotyczące współczesnej Tunezji, gdzie w 1966 r. miało być 0,3% ludzi w wieku 100 lub więcej lat.

Bardzo poważna liczba zmarłych w wieku 100 lub więcej lat w Afryce, a w mniejszym stopniu w innych częściach Cesarstwa, jest wynikiem tendencji do zawyżania wieku ludzi starych. Stanowi to nie tylko skutek „kokieterii” starczej, lecz również wynika z poważania, jakim cieszył się bardzo zaawansowany wiek. Jednocześnie mamy tu do czynienia z cenną wskazówką mówiącą, że nie przywiązywano jakiegokolwiek wagi do prowadzonej przez władze dokumentacji wieku ludzi.

Autor (s. 30) polemizując z tezą wiążącą długowieczność mieszkańców Afryki z przewagą ludności wiejskiej na terenie tej prowincji, słusznie zwraca uwagę, że rozporządzamy prawie wyłącznie inskrypcjami pochodzącymi z miast. Trzeba jednak pamiętać, że miasta afrykańskie były bardzo specyficzne. Położone najczęściej bardzo blisko siebie, były w wielu wypadkach w rzeczywistości dużymi wsiami, które posiadały jednak urzędnictwo charakterystyczne dla miast, takie jak np. akwedukty. Nie można więc wykluczyć, że to połączenie pewnych dodatnich stron życia na wsi i w mieście mogło mieć konsekwencje demograficzne.

Analiza struktury wieku i płci ludności prowincji zachodnich Cesarstwa rzymskiego oparta została na danych dostarczonych przez inskrypcje nagrobne. Autor wykorzystał materiał zebrany w nadzwyczaj cennych zestawieniach, które Janos S z i l á g y i opublikował w serii artykułów w „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae” w latach 1961–1967. Badacz węgierski zebrał w sumie 43 tys. inskrypcji z zachodnich prowincji Imperium rzymskiego oraz z Italii. Dane te W. Suder przepracował z punktu widzenia statystycznego, przedstawił w postaci zbiorczych tabel i wykresów oraz poddał szczegółowej analizie demograficznej i historycznej.

Zasadność oparcia się na materiałach Szilágyi’ego pozostaje poza wszelką dyskusją. Wątpliwości może wzbudzać jedynie wykorzystanie danych o niejednolitym stopniu reprezentatywności. Opierając się na tych materiałach autor mógł rozporządzać informacjami dotyczącymi wieku i płci ponad 18 tys. osób z Afryki, 15 600 z Italii i około 2400 z Hiszpanii. Dla Galii, Panonii i Dalmacji poddająca się badaniom populacja liczyła ponad 1000 osób. Dla Noricum zestawienia badacza

węgierskiego podawały dane dotyczące wieku i płci 702 osób, dla Germanii 548, dla Mezji 471, dla Dacji 407, dla Brytanii 220, a dla Recji 85 osób.

Obowiązkiem autora powinien być maksymalny krytycyzm wobec zestawień, które dał Szilágyi. Należałoby bardzo wyraźnie podkreślić wszystkie ograniczenia tych zestawień wynikające zresztą z czynników obiektywnych. Wykorzystywanie danych dotyczących prowincji skąd znamy wiek i płeć mniej niż 1000 osób zmarłych jest zupełnie bezpodstawne. Należało zrezygnować z tych materiałów, lub też połączyć je. Można było np. razem potraktować dane dotyczące prowincji naddunajskich, a zestawienia dotyczące Germanii potraktować łącznie z materiałami z Galii.

Poważnym błędem Janosa Szilágyi, powtórzonym w konsekwencji i przez Sudera, było opracowanie materiałów w przedziale czasowym I–VII wiek, a w niektórych tylko wypadkach I–IV wiek. Na wykresach obrazujących wiek i płeć zmarłych W. Suder wyróżnia zaś I–II w. oraz okres późniejszy (III–VI lub III–VII w.). Trzeba zdać sobie sprawę, że bogactwo materiałów epigraficznych z terenu Cesarstwa rzymskiego kończy się właściwie w połowie III w. Późniejsze inskrypcje są już z reguły bardzo nieliczne i grupują się raczej w pewnych miejscowościach i w pewnych odcinkach czasowych. Uchwytna dzięki tym materiałom epigraficznym rzeczywistość nie może też być porównywana z okresem I w. – połowa III w. ze względu na zachodzące w okresie późnego Cesarstwa bardzo poważne przemiany. Uwagi te odnoszą się naturalnie do materiałów zestawionych przez Szilágyi'ego. W przyszłości powinny być one zastąpione, nie budzącymi już tylu zastrzeżeń epigrafikami, zestawieniami inskrypcji mówiących o strukturze wieku i płci ludności wczesnego Cesarstwa rzymskiego.

Zasługą W. Sudera jest przeprowadzenie analizy materiałów, które w pracy J. Szilágyi są podane w stanie surowym. Zasadniczym celem zabiegów autora była odpowiedź na pytanie dotyczące stosunku danych nagrobkowych dotyczących populacji do rzeczywistego przebiegu procesów demograficznych w zachodnich prowincjach Cesarstwa rzymskiego. Dane otrzymane w wyniku zestawień materiału epigraficznego zostały porównane z modelowymi tablicami wymieralności opracowanymi przez ONZ oraz danymi pochodzącymi ze średniowiecznych populacji szkieletowych.

Analiza danych nagrobkowych wymieralności populacji wykazała, że zmarli reprezentowali ludność odpowiadającą w przybliżeniu grupie ludzi, w której dalsze przeciętne trwanie życia noworodka nie przekracza 30 lat. Autor stwierdził również, że nie mamy możliwości ustalenia rozkładu zgonów dzieci oraz starców. W tym ostatnim wypadku wynika to z bardzo powszechnej tendencji do zawyżania wieku ludzi starych. Mimo różnych czynników deformujących rzeczywistość materiał inskrypcyjny pozwolił np. na uchwycenie wysokiej śmiertelności kobiet w wieku okołopłodowym.

Oprócz analizy struktury wieku i płci ludności w ramach poszczególnych terytoriów praca przynosi ciekawe opracowanie danych demograficznych dotyczących wybranych grup społeczno-zawodowych, takich jak arystokracja municypalna (994 osoby), kapłani i służba świątynna (504 osoby), wojskowi wraz z rodzinami (3719 osób), wolne zawody (132 osoby), rzemieślnicy i kupcy (423 osoby), niewolnicy (1760 osób) oraz wyzwolenicy (2439 osób). Materiały wykorzystywane przez autora i w tym wypadku pochodzą z prac J. Szilágyi'ego. Zastosowany podział może, naturalnie, wzbudzić wiele poważnych zastrzeżeń, ale – uwzględniając specyfikę materiału źródłowego – trudno byłoby zaproponować lepszy. Trzeba więc sobie zdawać sprawę z ogromnej heterogeniczności tych grup społeczno-zawodowych, co powoduje, iż w tej samej kategorii znaleźli się ludzie o zupełnie różnym standardzie życia. Tak np. grupa kapłanów i służby świątynnej obejmuje zarówno przedstawicieli arystokracji prowincjonalnej i municypalnej, dla których funkcje sakralne były właściwie tylko jednym z urzędów, jak też służbę świątyni pogańskich, duchownych chrześcijańskich oraz personel związany z synagogami. Autor słusznie stara się określić czym była, z punktu widzenia społeczno-zawodowego i demograficznego, każda z grup wyróżnionych za Janosem Szilágyi.

Analiza danych dotyczących wybranych grup społeczno-zawodowych pokazuje nie tylko pewne zjawiska demograficzne. Wielokrotnie możemy tam również znaleźć odbicie różnych zjawisk społecznych.

Interpretacje przedstawione przez autora w wielu wypadkach można byłoby pogłębić i rozszerzyć. Szczególnych możliwości interpretacyjnych dostarczają tu zestawienia dotyczące struktury zgonów wyzwoleńców, zwłaszcza gdy będziemy je porównywać z analogicznymi danymi odnoszącymi się do niewolników.

Wśród wyzwolenic można zaobserwować bardzo wysoką śmiertelność okołoporodową. Należy przypuszczać, że duża liczba informacji o kobietach zmarłych w przedziale czasowym 15–29 lat jest wynikiem wystawienia nagrobków wyzwolenicom, które otrzymały wolność przed urodzeniem dziecka, którego ojcem był ich pan. Właściciele niewolników bardzo często mieli dzieci ze swoimi niewolnicami. Związki uczuciowe, a przede wszystkim chęć uniknięcia sytuacji, kiedy to własne dziecko byłoby niewolnikiem, prowadziła do wyzwolenia matki jeszcze przed porodem. Wtedy dziecko rodziło się już jako człowiek wolny. W wypadku zaś śmierci matki często wystawiano jej trwałe nagrobek.

Wydawać by się też mogło, że liczba wyzwoleńców zmarłych w dzieciństwie i młodości nie powinna być zbyt wysoka. Rekrutowali się oni bowiem z wyzwolanych niewolników, co następowało z reguły już w pewnym wieku, gdy mogli zgromadzić odpowiednią sumę pieniędzy na wykupienie się z niewoli, lub też w jakiś sposób zdobyć łaskę pana. Dane statystyczne (tabela 32 na s. 76) wskazują jednak na stosunkowo dużą ilość wyzwolenców zmarłych przed 20 rokiem życia. Musiały być to albo dzieci niewolnic, których ojciec był ich właścicielem, albo też dzieci rodzin niewolniczych wykupione z niewoli przez swoich rodziców.

Szczegółowej analizie wymagają dane dotyczące wojskowych i ich rodzin (tab. 28 na s. 74). Grupa ta składa się z trzech wyraźnie wyodrębniających się kategorii: żołnierzy służby czynnej, weteranów oraz rodzin żołnierzy, które chyba niesłusznie zostały łącznie potraktowane przez Janosa Szilágyi. Uderza tu ogromna przewaga żołnierzy zmarłych w przedziale czasowym 20–54 lat, a zwłaszcza 20–44 lata, tj. w trakcie pełnienia służby. W mniejszym chyba stopniu wynika to z wypadku śmierci na polu walki. Po prostu zachowała się bardzo duża liczba nagrobków żołnierzy służby czynnej wystawianych najczęściej przez ich towarzyszy broni. Były to zazwyczaj duże stele nagrobne, które miały w związku z tym znacznie większą szansę zachowania się. Poza tym z kilku obozów wojskowych (np. z Lambaesis) zachowało się nadzwyczaj dużo inskrypcji, w tym i napisów nagrobnych. Siłą rzeczy znajduje to odbicie w statystyce.

Praca Wiesława Sudera dobrze pokazuje specyfikę badań nad demografią antyczną. Dane dostarczone przez źródła literackie oraz zestawienia materiałów inskrypcyjnych bardzo często przedstawiają zjawiska demograficzne w sposób całkowicie zniekształcony. W tej sytuacji zasadnym staje się pytanie dotyczące możliwości badań demograficznych nad starożytnością w odniesieniu do struktury wieku i płci ludności. Wiesław Suder reprezentuje w tej sprawie stanowisko optymistyczne.

Jerzy Kolendo

*Wahlstatt 1241. Beiträge zur Mongolenschlacht bei Liegnitz und zu ihren Nachwirkungen. Im Auftrag der Stiftung Kulturwerk Schlesien* herausgegeben von Ulrich Schmilewski, Bergstadtverlag W.G. Korn, Würzburg 1991, s. 264.

Z godną podziwu punktualnością ukazała się praca zbiorowa poświęcona bitwie z Tatarami pod Legnicą oraz późniejszą jej tradycjom<sup>1</sup>. Poza zwięzłą przedmową składa się ona z 11 artykułów indywidualnych, kolektywnego opracowania dotyczącego tzw. Bractwa z Legnickiego Pola, zestawienia bibliograficznego dotyczącego zagadnienia, któremu księga została poświęcona, oraz streszczeń wszystkich artykułów w języku polskim. Rzecz jest bogato ilustrowana (także ilustracje barwne), poszczególne artykuły zaopatrzone zostały bogatym na ogół materiałem dokumentacyj-

<sup>1</sup> Przywieźli ją ze sobą niemieccy uczestnicy sesji naukowej "Bitwa legnicka. Historia i tradycja", Legnica 9-11 kwietnia 1991, zorganizowanej z okazji 750-lecia bitwy przez Uniwersytet Wrocławski, władze województwa legnickiego i Legnickie Muzeum Miedzi.